

Należność pocztowa opłacona ruczałtem.

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOJSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPINSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje **4000 mk** miesięcznie

Numer pojedynczy 1000 mk

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

W Francji rocznie 20 fr., — półrocznie 10 fr.

Biurow Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformatka 7, Tel. 2014.

Adres na listy, przekaży, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse po **2000 Mk** od wiersza m/m.
Zmiana cen ogłoszeń obowiązuje z chwilą ogłoszenia w nagłówku.

Filja hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę: **White Eagle Co.**
„Przyjaciel Ludu” 6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.

Nr. 33.

Niedziela, dnia 19 sierpnia 1923.

Rok XXXV.



Bałtycko-Amerykańska Linja

KRAKÓW, ul. LUBICZ 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESIADANIA** z Gdańska do AMERYKI (Nev York) i KANADY (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCI!

UWAGA! Ilość wiz na rok 1923 ma się na wyczerpaniu. — Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien **natychmiast** zgłosić się w naszym biurze. — Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie. — Ze względu na wysokie koszty podróży, poleca się pasażerom przysyłać swoje dokumenta do naszego biura w listach poleconych.

REEMIGRANCI (nawet tacy, którzy wrócili przed wojną) mogą bez ograniczenia wracać!

572 36-0

W chwili największego niebezpieczeństwa.

W całych Niemczech doszło już do ostatecznego zamętu. W Berlinie i wszystkich wielkich miastach panują rozruchy, praca we fabrykach ustała, sklepy pozamykane, ludzie biją się o zdobycie środków żywności. Policja ani wojsko nie jest w stanie utrzymać porządku. Chłopi nie dowożą do miast produktów z obawy przed rabunkami, jakie ich spotykały, że ludność miejska rzucała się na furi chłopskie i zabierała wszystko bez wynagrodzenia. To też głód doprowadza ludność miejską do ostatecznej rozpacz. Gromady uzbrojone wyruszają z miast na wieś, gdzie znów chłopi także z bronią w rękę stoją w pogotowiu po wojskowemu, więc przychodzi do krwawych starć. Rewolu-

cja powszechna i jakaś straszna burza zdaje się już nie do uniknięcia.

Do ostateczności tej pechają naród niemiecki świadomie i celowo bolszewicy - komuniści idący ręką w rękę ze skrajnymi reakcjonistami wzdychającymi do zniszczenia demokracji i republiki a wznowienia cesarstwa. W miastach mają większość bolszewicy, po wsiach kajzerowcy. Współdziałanie tych skrajnych dążeń tem się tłumaczy, że kajzerowcy liczą, iż im większe będą gwałty bolszewików miejskich, tem prędzej i silniej sprzykrzy się to chłopom i ci pomogą kajzerowcom do zrobienia porządku przez zaprowadzenie rządów cesarskich.

Ktokolwiek weźmie górę, czy bolszewicy, czy kajzerowcy, to w każdym wypadku stanie się to dopiero po strasznych morderstwach i zniszczeniach, które nie wiadomo jak daleko się rozszerzą i gdzie dosięgną.

Ten najstraszniejszy pożar niemiecki zagraża przetrzuceniem się na naszą ziemię polską. Szalone, zgłodniałe prusactwo będzie szukać upustu dla swojej furji w rzuceniu się na nasz kraj, aby i u nas rozpalić wojnę domową. Hasło niemieckie brzmi: niech cały świat zginie, skoro oni nie mogą postawić na swoim. Prusactwu zależy na podpaleniu Polski także z tego względu, aby nie skorzystała z ich ruiny i nie zajęła Gdańska, albo Prus wschodnich czy reszty Górnej Śląska.

Niebezpieczeństwo przetrzucenia się rewolucji niemieckiej na Polskę jest tem większe, że i u nas w Polsce nagromadziło się materiału wybuchowego bardzo dużo. I u nas z jednej strony obszarnicy wspomagani przez kier rzymski chwytają się piekielnych sposobów, aby zbrzydzić ludowi polskiemu teraźniejszy ustrój państwowy, zagrażający im reformą rolną i podatkami, a z drugiej strony emisariusze bolszewików rosyjskich i niemieckich czynią też co tylko mogą, aby i Polskę zbolszewizować, bo w takim razie bolszewizm rozpostarł by już swoje panowanie aż po granice Francji.

Z bolszewickiej gazety „Pług“ można osądzić, jakimi argumentami i jakimi sposobami starają się agitatorzy bolszewicki wywołać walkę i pożar rewolucyjny na wsi. Grają na nędzy, na nadużyciach drożyznianych, wzbudzają rozpaczliwy nastrój, że już gorzej być nie może niż jest teraz, a na wabika opowiadają o różnych dobrociach bolszewickich w Rosji i przyrzekają natychmiast rozdać ziemię dworską i księżą bezrolnym chłopom.

Wbrew tym wabikom bolszewickim stwierdzam, że zarówno w Rosji, jak i w Niemczech bolszewizm funduje swoją władzę na proletariacie tj. na ludziach nie posiadających żadnej własności i dążących do tego, aby i nikt inny nie miał własnego, tylko aby wszystko było własnością państwa, a wszyscy ludzie aby byli tylko robotnikami państwowymi, czyli komunistami. Pięcioletnie doświadczenie w Rosji dowiodło najzupełniej, że rządy bolszewickie czyli komunistyczne są najgorsze i najcięższe właśnie dla wsi, dla chłopów. — Bandy bolszewików miejskich, będące podporą rządu bolszewickiego i wogóle ustroju bolszewickiego, nie chcą same pracować, tylko cały ciężar utrzymania i państwa i próżniaków bolszewizujących spychają na chłopów. Wprawdzie pozwolili

chłopom sparcelować dwory, ale nie na własność, tylko w dzierżawę. Gwardje bolszewickie uzbrojone robią wyprawy na wsie i zabierają chłopom bez wynagrodzenia owoce pracy. To też chłopci w Rosji bronili się długi czas przeciw takiej spólnocie, wybuchały powstania i buntury chłopskie, ale ostatecznie zbrojne bandy bolszewickie zwyciężały. Wobec tego chłopci rosyjscy postanowili tylko tyle siać i zbierać, ile sami do wyżywienia rodziny potrzebują. Teraz właśnie w różnych stronach Rosji są znowu krwawe walki chłopów przeciw bolszewikom, którzy przychodzą po żniwach zabierać chłopom zboże.

A cóż się u nas już dzieje, choć jeszcze bolszewizm nie rządzi?

Któż to wymyśla codziennie chłopom od paskarzy i zdzierców? Któż to żąda, aby chłop oddawał swoje produkty żywnościowe za taką cenę, iżby chłop zeszedł na ostatniego dziada, bez koszuli, bez ubrania, bez butów? Któż to krzyczy w niebogłose, gdy chłop żąda za jaja, za mleko, za masło, za świnie, za krowę, za owoce, za zboże — tylko tyle, aby mógł sobie wzamian kupić to samo co przed wojną. Za kilogram masła kupowała chłopka przed wojną trzy albo i cztery metry płótna, a teraz za to samo masło nie kupi nawet jednego metra płótna. Za pięć jaj przed wojną dostawał chłop litr nafty, a teraz ani pół litra nie kupi za te same jaja. Za metr żyta kupował chłop przed wojną dwie pary butów, a teraz za dwa metry żyta ani jednej pary butów nie kupi. Tak się już obróciły stosunki na zgubę i nędzę chłopów. Ale tego bolszewiki miejskie nie chcą wiedzieć, ich to nie obchodzi, oni żądają, aby chłop nie rachował, tylko bez rachunku ich karmił, a sam aby nago chodził i nawet soli i nafty nie miał za co kupić. — Uderzają niby to tylko w piastowców, ale tylko zupełnie głupi chłop się na tem nie pozna, że w gruncie rzeczy walka idzie przeciw wszystkim chłopom. Bo wszyscy chłopci są przywiązani do swoich domostw, do swoich mniejszych czy większych kawalków ziemi, a to właśnie gniewa bolszewików, bo przeszkadza im w urzeczywistnianiu programu komunistycznego. Kto żąda, aby chłop oddawał mleko, masło, jaja, bez liczenia się z tem, co kosztuje płótno, sól, nafta, cukier, buty, itd., ten jest wrogiem także najbiedniejszego chłopca, bo właśnie biedny chłop dzieciom nie da ani mleka, ani jaja, przez cały tydzień gromadzi śmietaną, aby zrobić kwartę masła na sól, naftę, odrobinę cukru itd.

W tej chwili największego niebezpieczeństwa, gdy bolszewizm rosyjski i niemiecki zagraża Pol-

sce już bezpośrednio, z godziny na godzinę, pamietajcie chłopię, że tylko **solidarność klasowa, solidarność wszystkich chłopów, bez względu na majątek, może uratować wieś przed niewolą bolszewicką.** Wiem, że wielka jest nędza na wsi i ciężkie, prawie nieznośne życie, ale nie powtarzajcie głupich gadań, że już nie może być gorzej, więc że niech się dzieje co chce. Takie gadanie jest dowodem głupoty. **Może być jeszcze dużo gorzej, gdy bandy bolszewickie ośmiela się w biały dzień rabować wam nawet żywność.** Tylko solidarność chłopów i strach przed wielką masą chłopską może powstrzymać i przewyciężyć te bolszewickie zamysły. Reformę rolną i naprawę rządu potrafią sobie chłopię sami wywalczyć. Drożyzna, spadek waluty, nadużycia wszelakie rodzą się w miastach, a nie na wsi.

Jan Stapiński.

Święto żołnierza 15 sierpnia

Minister spraw wojskowych w rozkazie dziennym z dn. 4 bm. ogłasza:

Dzień 15 sierpnia jest świętem żołnierza. — W dniu tym wojsko i społeczeństwo czei chwałę oręża polskiego, której uosobieniem i wyrazem jest żołnierz. W rocznicę wiekopomnego rozgromienia nawały bolszewickiej pod Warszawą święci się pamięć poległych, w wiekowych walkach z wrogiem o całość i niepodległość Polski.

Uroczystości świąteczne obejmują:

a) w przeddzień Święta Żołnierza o godz. 20 capstrzyk orkiestr wojskowych na ulicach miasta garnizonowego;

b) w dzień święta przed południem przegląd wojsk z nabożeństwem i błogosławieństwem;

c) po południu uroczystości ogólnonarodowe;

d) uroczysty wieczorny apel.

Przegląd załogi odbywa się w każdym garnizonie o godz. 9. Przegląd ten odbywa się w oczach społeczeństwa, by pokazać, że wojsko jest „Tarczą i obroną Ojczyzny” i ma dać dowód tężyzny, gotowości bojowej i ducha wojska. W przeglądzie biorą udział wszystkie wojska garnizonu z sztandarami, w ubiorze polowym i uzbrojeniem bojowym. Przeglądu dokonywa najstarszy stopniem i starszeństwem dowódca wojska.

Na przegląd zaprasza komendant duchowieństwo, przedstawiciele rządowych i samorządnych, stowarzyszenia społeczne, oraz przede wszystkim uczestników powstań o niepodległość Ojczyzny.

Uroczystości popołudniowe mają charakter obywatelski. Żołnierz bierze w nich udział oddzielnie lub w zwartych oddziałach, względnie jako delegacje wysłane na rozkaz komendanta garnizonu, jednak zawsze w ubiorze polowym (z bronią białą). Pododdziały honorowe, które mają wystąpić w czasie uroczystości popołudniowych występują w ubiorze polowym (uzbrojeniu bojowym).

Apel wieczorny odbywa się o godz. 22³⁰ w obe-

ności oficera. Celem utrwalenia w oddziałach pamięci poległych na polu walki towarzyszy broni, którzy najwięcej się odznaczyli, czy jakoteż dla zachowania tradycji pamiętnych walk w obronie Ojczyzny, podczas wieczornego apelu przy odczytywaniu listy obecnych, wywołuje się nazwiska tych żołnierzy kompanii (bat., szw.), którzy najwięcej odznaczyli się w bojach i zginęli śmiercią walecznych. Po wywołaniu nazwiska poległego — najstarszy z podoficerów występuje z szeregu i melduje, że wywołany poległ śmiercią walecznych w bitwie pod w r....

W dniu Święta Żołnierskiego ukarani aresztm koszarowym i lekkim kary nie odbywają.

Na co tylu urzędników?

Skutek nadmiernej liczby urzędników w ministerstwach jest ten, że muszą wymyślać nieraz różne głupstwa, aby mieli co pisać i udowadniać, że mają co robić więc są potrzebni. Jakiś zamilowany pieczętkarz np. w ministerstwie spraw wewn. zatrudnia siebie i wielkie biuro pisaniem okólników o dostarczenie mu odcisków pieczęci gminnych i opisów historii tychże pieczętek. W innych krajach robią to prywatne towarzystwa krajoznawcze, ale u nas trudnią się tem urzędnicy ministerjalni wysoko płatni.

A oto poseł dr. Byrka podczas ostatniej dyskusji budżetowej podał do wiadomości publicznej nowy kwiatusek z niwy pomysłów naszych biurokratów, mianowicie kwestjonariusz państwowego instytutu pedagogicznego. Kwestjonariusz ten, rozesłany do wszystkich szkół w państwie (a więc w setkach tysięcy egzemplarzy) **kosztował miljar dy**, a zawierał następujące pytania, na które odpowiedzieć miały dzieci i młodzież szkolna, a częściowo nauczyciele:

1) Jakiemu zawodowi chcesz się poświęcić? (Ciekawiliśmy, co na to odpowiedział 8-letni Jas).

2) Czy upatrujesz w tem swoje szczęście?

3) Jak się zapatrujesz na pracę zawodową w ogólności, a co myślisz o pracy umysłowej i ręcznej?

4) Czy jesteś odporny na zmiany atmosferyczne?

5) Czy miewasz zawroty głowy? (Po przeczytaniu tego kwestjonariusza dostały je dzieci naprawdę).

6) Jakiem wykształceniem rozporządzają twoi rodzice?

O ile sam kwestjonariusz jest absurdem, jeżeli zważy się, że na postawione w nim pytania mają odpowiadać niedojrzałe dzieci, o tyle pytanie ostatnie może doprowadzić często do niemiłych zwad w rodzinie. Ileż to ojców, którzy sami szkół nie kończyli, zachęca dzieci swe do nauki, tłumacząc im, jaka czarna przyszłość je czeka, gdy wykształcenia szkolnego nie uzyskają! I cóż taki ojciec odpowie swojej latorośli na zapytanie, które mu postawi z urzędowego polecenia? Jeżeli powie prawdę, podważy swoją powagę, przy najbliższej admonicji, skierowanej pod adresem synka, usłyszy:

„Ojciec także się nie uczył, a mimo to żyje“. Albo:
 „Co ojciec mówi, kiedy się na tem nie zna“.

I za to wszystko, za głupstwa śmieszne i szkolne płaci się miliardy z kasy państwowej.

Gromady urzędników i urzędniczek pobierają za to pensje, psują moc papieru kosztownego, zabierają ludziom czas, aby się dowiedzieć, co myśli jakiś dzieciorz szkolny!

Czy znacie ten kraj?

Były sobie paragrafy i to takie piękne a mądre, że ni mniej, ni więcej, tylko stanowiły gwarancję raję na ziemi. Kraj, w którym powstały te piękne i mądre paragrafy, był podobnie jak inne kraje, istnem piekłem dla mieszkańców. Wszyscy obywatele mieli zagwarantowaną wolność pod każdym względem, ale wolność swoją rozumieli jako prawo do prześladowania obywateli innych, mających odmienne przekonania. Lichwiarze rozumieli wolność jako prawo okradania reszty obywateli, ludzie ciemni widzieli w wolności przyzwolenie na panowanie ciemnoty nad oświeceniem, a zbrodniarze uważali, że oto nadszedł czas wolnego dopuszczania się zbrodni. Wszyscy chcieli być wolni zupełnie, bez oglądania się na kogokolwiek, a każdy wyobrażał sobie, że konstytucja jego ma na myśli, gdy zapewnia wolność myśli, słowa, czynu. Nawet władze chciały być zupełnie wolne od konieczności czuwania nad przestrzeganiem zasad wolności.

Kraj, w którym obowiązywały te mądre paragrafy, nazywał się Paragrafją Prawowierną, ale jak się rzekło, życie w tym kraju nie było wcale pięknem. Dzięki różnym lichwiarzom drożyzna była straszna, dzięki zaś temu, że najbogatsi nie chcieli płacić podatków, skarb był stale pusty. Wreszcie dzięki temu, że każdy uważał wolność wyłącznie za przywilej własny, obywatele oczerniali się nawzajem, a najbardziej potępiali i zohydzali swoich mężów najznakomitszych. Wydawano w Paragrafji sporo gazet, ale tylko na to, aby w tych gazetach zohydzać znakomitych obywateli. Jeden obywatel naprzykład miał energię i męstwo potrzebne do walki z wrogami, których Paragrafją prawowierna miała bardzo wielu i z temi przymiotami stawał do walki i odnosił wspaniałe zwycięstwa. Wszyscy byli zachwyceni wielkim obywatelem i chwalili jego charakter. Inny obywatel nie posiadał charakteru, ale miał talent literacki. Ponieważ nie miał charakteru, więc nie brał udziału w walce o wolność swego narodu, ale ponieważ umiał pisać z talentem, więc pisywał paszkwile na tego, który Paragrafji przywrócił wolność. I oto obywatele, którzy czcili zdobywcę swej wolności, śmieli się, czytając sowizdrzalskie napaści na niego.

Czytając te napaści, mawiali do siebie:

„A to lotr, co on wypisuje!“

„No tak, lotr, ale ma talent.“

I oto obywatele podzielili się na dwa obozy. Jeden obóz pozostał wiernym bohaterowi, który wyzwoił kraj z pod panowania obcego i nie znoził

napaści sowizdrzała, mającego talent, ale nie mającego charakteru, drugi zaś obóz cieszył się z paszkwilów człowieka talentu i śmiał się z nich do rozpuku, powtarzając sobie, że paszkwilant jest wprawdzie lotrem wierutnym, ale ma talent. — Wszyscy byli zadowoleni. Bohater żył ze swego charakteru i swego czynu, paszkwilant żył z bohatera, a reszta obywateli Paragrafji Prawowiernej chciała się tylko bawić i patrzeć na to, co inni robią. Każdy miał na ustach wielkie słowa, jak na przykład: wolność, braterstwo, demokracja, naród, ojczyzna, Bóg. Z temi słowy, które niejednokrotnie Paragrafjanie prawowierni kazali sobie wyszywać jedwabiem i złotem na wspaniałych sztandarach, ruszyły tłumy jednego obozu na ulicę, aby pognębić obóz przeciwny. Działo się nie-dobrze. Drożyzna rosła z dnia na dzień, niepokój powszechny w Paragrafji Prawowiernej rósł tak, że spokojni obywatele zaczęli obawiać się rzeczy najgorszych. Czasem nawet cudzoziemcy, życzliwie usposobieni dla Paragrafji, zwracali Paragrafjanom uwagę, że dzieje się niedobrze, że powinni przestać się kłócić i zacząć pracować, łącząc wysiłki w jednym kierunku.

Ale gdy taki cudzoziemiec odważył się nieopatrnie na takie uwagi, wówczas pierwszy lepszy Paragrafjanin chwycił Ustawę Ustaw i potrząsając nią nad głową, wykrzykiwał: Patrz, cudzoziemcze! Czy widziałeś coś równie doskonałego? — Wszyscy obywatele Paragrafji mają równe prawa i żaden z nich nie może być upośledzony w taki czy inny sposób. Wolność nasza idzie tak daleko, że możemy, jeśli zechcemy, zamienić sobie życie w piekło, a nawet, jeśli nam się tak podobać będzie, walczyć z sobą aż do upadłego, aby się pokazało, kto jest mocniejszy. Pokonani słabsi będą potem spiskowali, będą się organizowali potajemnie do nowej walki, ale to nic, bo to jest wolność obywatelska każdego Paragrafjanina. Cudzoziemiec spoglądał na paragrafy Ustawy Ustaw i musiał przyznać, że są one doskonałe. Gdy do tego dochodziło, Paragrafjanin chował Ustawę do pięknie oszklonej szafy, zamykał szafę na klucz, aby profańskie ręce nie mogły jej dotknąć i na tem kończył się szacunek dla Ustawy Ustaw. Życie zaś płynęło swoim torem, to jest torem wzrastającej drożyzny, zaniepokojenia, szkalowania niesprawiedliwego jednych przez drugich i bezustannych walk partji z partją. Zdawało się czasem, że Paragrafją Prawowierną istnieje tylko na to, aby jej partje polityczne mogły toczyć ze sobą te walki, jakich nie można było toczyć w czasach panowania obcego. (Dok. nast.) T. Gruda.

Doniesłe zmiany u piastowców.

Stronnictwo „Narodowego Zjednoczenia Ludowego“, zwane od swego przewodcy Skulskiego „skulszczykami“, wstąpiło ostatecznie w całość do stronnictwa Piasta. Akt wstąpienia dokonał się 5 sierpnia br. „Skulszczycy“ wybrali swoich przedstawicieli do zarządu i do rady naczelnej pi-

stowców i przez to zapewnili sobie wpływ na dalszą pracę u piastowców.

Fakt ten oznacza niewątpliwie zasadniczą zmianę w charakterze stronnictwa Piasta. Od czasu powstania w r. 1913 aż dotychczas stanowili piastowcy odłam klasowego ruchu chłopskiego. Teraz, przez przyjęcie stronnictwa Skulskiego, **stali się piastowcy stronnictwem mieszanem** miejsko-wiejskiem, pod przewodnictwem chłopa Witosa i aptekarza Skulskiego, wójta z Wierchosławic i burmistrza z fabrycznego miasta Łodzi. Już samo to sprzężenie przedstawicieli interesów chłopskich z interesami przemysłowców miejskich jest dowodem, że stronnictwo piastowców zmieniło zasadniczo swój dotychczasowy charakter.

Zmiana ta uwydatnia się jeszcze wyraziściej, skoro weźmiemy pod uwagę, że tak p. Skulski, jak i przeważna część jego stronników przy wyborach sejmowych na początku r. 1919 zaliczała się do endecji i należała w sejmie przez dłuższy czas do klubu endecckiego, a dopiero później p. Skulski razem z 72 posłami porzucił endecję i utworzył osobny klub i osobne stronnictwo pod nazwą „Narodowego Zjednoczenia Ludowego“. Stosunek tego nowego stronnictwa do endeków był podobny do stosunku Piasta wobec P. S. L., z tą różnicą, że Skulski zajmował lewą stronę u endeków, a Piast prawą stronę wobec P. S. L. Albo jeszcze dobitniej można powiedzieć, że Skulski był przedstawicielem takich endeków, jak Piast Ludowców. To też już w poprzednim sejmie zapatrywania pp. Witosa i Skulskiego bardzo często się uzgadniały, a ich kluby poselskie stanowiły tak zwany środek pomiędzy prawicą a lewicą. W r. 1920, za pierwszego premierstwa Witosa był Skulski ministrem spraw wewnętrznych.

Podczas ostatnich wyborów stronnictwo Skulskiego poniosło zupełną klęskę. Przepadł i wódz i wszyscy jego kandydaci, ale jednak zebrał dużo głosów. Zmiotła ich chjena za karę, iż ją w r. 1919 odstąpili, a przy wyborach w r. 1922 nie chcieli się poddać pod komendę chjeny.

Bardzo znamienym jest fakt, że wiceprezes i obok Skulskiego drugi twórca owego stronnictwa, były poseł ks. Bliźniński, sprzeciwiał się do ostatka wstąpieniu do piastowców, a skoro to zostało ostatecznie postanowione, **ks. Bliźniński zerwał ze Skulskim i do piastowców nie wstąpił**. Co uczynił były poseł ks. Starkiewicz, który był też jednym z filarów stronnictwa Skulskiego, tego jeszcze nie wiemy. Natomiast wiadomo, że **wraz z p. Skulskim wstąpiło do piastowców liczne grono inteligencji skłaniającej się do polityki umiarkowanej, centrowej**.

Bezstronnie, rzeczowo osądzając doniosłość przystąpienia stronnictwa p. Skulskiego do piastowców, można twierdzić, że **od tej pory stronnictwo Piasta stało się istotnie nowem stronnictwem**, a mianowicie stało się stronnictwem centrowem, związkiem umiarkowanych chłopów z umiarkowanymi mieszczanami. **Związek ten zatrzyma już piastowców stale i stanowczo „na prawo“**.

Dla reszty chłopów małorolnych i bezrolnych **jest to fakt ujemny, szkodliwy**, bo odrywając piastowców, rozбивa klasowa solidarność chłopska,

osłabia samodzielność polityczną klasy chłopskiej. Osobliwie na dalsze losy reformy rolnej wywrze to wpływ z pewnością szkodliwy, w duchu polowicznym. Ale dla państwowej polityki wewnętrznej może to mieć ten dodatni skutek, że osłabi dążenia i skrajnej prawicy i skrajnej lewicy, bo takie centrowe stronnictwo może w pewnych wypadkach współdziałać raz z prawicą, a drugi raz z lewicą. W naszych stosunkach, co prawda, jest to bardzo trudne, z powodu małego wykształcenia parlamentarnego, a jeszcze więcej z powodu wogóle małego uświadomienia politycznego.

Przez to stanowcze przejście p. Witosa na stanowisko centrowe potrzeba tworzenia klasowego chłopskiego stronnictwa, któreby wszystkie sprawy polityczne, gospodarcze i społeczne rozpatrywało zupełnie niezależnie od innych miejskich klas, tak burżuazyjnych, jak i proletarjackich, stała się naprawdę naglącą. Wyzwoleńcy akcentują na każdym kroku, że chcą być zastępcami tylko pewnej lewicowej części chłopów, piastowcy przez jedność ze Skulskim dokumentują swoje umiarkowane kompromisowe centrowe dążenia; **a kto będzie bronił interesów chłopskich niezależnie i od burżuazji miejskiej i od fabrycznego proletariatu robotniczego?**

To prawda, że stworzenie i utrzymanie niezależnego stronnictwa ludowego chłopskiego jest najtrudniejsze i dlatego niema na tę pracę amatorów.

Jan Stapliński.

Że się też nie wstydzą.

W „Ojczyźnie“ endeckiej z 12 bm. pomieszczono taki artykuł:

Szumsko pow. Opatowski. Piszą nam z parafii Szumskiej, djecezji Sandomierskiej, że był tam wypadek, który powinien dać do myślenia wszystkim ludziom co głosy swoje oddali na wrogów kościoła.

„Oto podczas wyborów znalazł się tam młodzieniec, który zaprzedał się Okoniowi i na jarmarkach strasznie ludzi bałamucił, a był to syn bardzo zanego człowieka, który za życia zawsze katolickie zasady wyznawał. Cała parafia szumska była zgorzozona takim postępowaniem syna i odsunęła się od niego. Tak było aż do dnia 16 lipca, kiedy bez żadnej większej burzy jeden tylko piorun uderzył i spalił dom grzesznika. Nie uratowano ani inwentarza, ani nawet odzieży. Wszyscy wogóle uznali w tem dopust Boży. Lecz nie na tem jeszcze koniec. Oto ten Okoniowiec był już zaręczony w parafii Słupia i tam się jego ślub po pożarze odbywał. Wówczas jeden z Szumskich parafjan pojechał na to wesele, nic innym nie mówiąc. Gdy się o tem wiadomość po parafii rozeszła, zebrał się najpoważniejsi gospodarze na naradę, co należy uczynić, aby taki lekkomyślny uczynek napiętnować i ukarać? W naradzie przyjęło udział dwudziestu parafjan z różnych wsi i uchwalili, że z owym Okoniowcem nie wolno utrzymywać stosunków, dopóki on przy następnych wyborach nie przekona ludzi o swej gruntownej poprawie.

Co zaś do owego parafjanina, to on uznał swą winę, przeprosił za nią i złożył większą ofiarę na kościół. Według tego przykładu powinni by ludzie wszędzie względem Okoniowców postępować, pamiętając, że kto łączy się z człowiekiem wyklętym przez kościół, ten na się i na całą okolicę sprowadza gniew Boży. Wiedzieli o tem przodkowie nasi od najdawniejszych czasów i dla tego już przed osmiesiąt laty wyrzekli się króla Bolesława Śmiałego, gdy ten przez zamordowanie świętego Stanisława zasłużył na klątwę kościelną.

„Dzisiaj pod wpływem szatańskiej agitacji ludzie bardzo ciemni dawali głosy swoje na wyklętego i przez to mamy takie stronnictwo w Sejmie, które jest hańbą katolickiego polskiego narodu. — Wszedł jako poseł nie tylko sam Okoń, lecz oprócz niego jeszcze innych trzech jego popleczników, to znaczy że w Polsce głosowało na tę listę sto kilkadziesiąt tysięcy wyborców. Strach o tem pomyśleć i włosy na głowie powstają. Tacy ciemni wyborcy myśleli, że oni tym sposobem poprawią swoją dółę i dzieciom lepszy los zdobędą! Trzeba istotnie litować się nad taką ciemnotą, bo przecież ci wyborcy mają się za katolików i chodzą do kościoła. Stara to historia, że człowiek potrafi jedną ręką stawiać Panu Bogu świeczkę, a drugą ręką stawiać djabłu ożóg.

„Kiedy widzimy ludzi, którzy chcą zlempi środkami poprawiać świat, wówczas wypada sobie przypomnieć mądre zdanie naszego wielkiego po-

ety Krasieńskiego, który powiedział tak: „Kto chce iskier z czarta kuźni, by zwyciężyć czarta moc, ten świat w gorszą wtrąca noc.“ Czyż nie tak właśnie postępowali ci wszyscy, którzy chcieli poprawić Polskę wprowadzając do Sejmu wyklętego Okonia?

„Oby sprawa opisana, która się odbyła na gruncie Szumska, potrafiła niejednego doprowadzić do opamiętania.“

Podaliśmy cały artykuł „Ojczyzny“ endeckiej dosłownie, aby czytelnicy Przyjaciela mieli wyobrażenie, jakimi to bredniami karmią swoich czytelników gazety chjeńskie. Piorun z jasnego nieba, bez burzy, strzelił w gospodarstwo i spalił wszystko, tylko dlatego, że właściciel głosował przy wyborach na ks. Okonia. Drab endecki, wielbiciel mordercy Niewiadomskiego, wyobraża sobie, że Bóg jest taki zły i mściwy, jak marny naganiacz chjeński. Ohydne bluźnierstwo. Widocznie ów drab nie wierzy w Boga, jeżeli się ośmiela w taki ordynarny sposób nadużywać imienia bożego. Bezwstydnik przedstawia Boga jako agitatora chjeńskiego.

A przytem, co za wściekła nienawisć przeciw ks. Okoniowi i jego zwolennikom. Widocznie zalewa ks. Okoń chjenistom porządnie gorącego sadła za skórę, jeżeli ich jego robota doprowadza aż do takich wybuchów wściekłości.

Wyborca ks. Okonia.

Z AMERYKI.

Nowy prezydent Calvin Coolidge, należy tak samo jak jego zmarły nagle poprzednik Harding, do partji republikańskiej. Ojciec obecnego prezydenta, pułkownik Coolidge, był kupcem „en gros“ i posiadaczem ziemskim w Plymouth (Stan Vermont). Tam przyszedł na świat Calvin Coolidge w 1872 r. W życiu jego nie było wypadków nadzwyczajnych, nieprzewidzianych, karjera jego życiowa szła w równym, gładkiem tempie. Dzieciństwo spędził w małej mieścinie oddalonej 12 klm. od kolei, ukończył kolegium (gimnazjum) w Plymouth, a następnie wydział prawny na prowincjonalnym uniwersytecie w Amherst. Otworzył kancelarię adwokacką, a mając lat 25 wstąpił na arenę życia politycznego. Zaczynając od najniższych stopni roznych urzędów obywatelskich, postępował Coolidge coraz wyżej, wszędzie odznaczając się sumiannością w spełnianiu obowiązków oraz talentem organizacyjnym. Został wreszcie wybrany członkiem Senatu Stanów Zjednocz. w r. 1912, a w r. 1920 wiceprezydentem Stanów.

Jego karierę polityczną charakteryzują takie fakta: Jako burmistrz w Northhampton obniżył podatki, ale podniósł pensje nauczycieli. Spłacił długi tego miasta, a nie zaciągnął dlań żadnej pożyczki. Jako gubernator stanu Massachusetts po wojnie postarał się o ustawę ochronną dla weteranów, zreorganizował administrację tego stanu.

zniósł 610 urzędów, oraz wprowadził w życie ustawę przeciw paskarzom i anarchistom. Walce z anarchistami zawdzięcza Calvin Coolidge swą sławę w Ameryce. Zgniół on bowiem w r. 1919 spisek anarchistyczny. Przy tej okazji oddalił ze służby całą policję w stanie Massachusetts, ponieważ zastrajkowała wówczas, gdy była najpotrzebniejszą.

W życiu prywatnem nowy prezydent odznacza się największą prostotą i jest w swoim rodzaju oryginałem: nie posiada samochodu, co naprawdę jest osobliwością w kraju, gdzie jeden samochód przypada na niespełna dziesięciu mieszkańców. Jest żonaty, ma dwóch synów, liczących lat 15 i 13. Żona jego, Gracja, z domu Godhue, pochodzi, tak jak on, z Nowej Anglii. W chwili objęcia urzędu prezydenta mieszkał Calvin Coolidge z rodziną w małym domku, wynajmowanym za 32 dolary miesięcznie. Jest gorliwym wyznawcą kościoła Metodystów, a często sam opowiada, że najmilszą lekturą jest dla niego pismo św. Rzymian nie lubi. Jest człowiekiem małowównym, w sobie zamkniętym, który nie oglądając się na nikogo i na nic, idzie spokojnie drogą, jaką sobie wytknął, a myśli przedewszystkiem o tem, aby spełnić jak najmniejszą swe obowiązki.

Prezydent Coolidge zna całkiem dokładnie życie robotników polskich, nairęckiej osiadłych wła-

śnie w Nowej Anglii, w Massachusetts. Umie nawet mówić po polsku. To też spodziewamy się, że nasz polski ambasador w Waszyngtonie dr. Wróblewski będzie miał ułatwione zadanie w koźystnem załatwianiu spraw polskich, choćby np. w wyjednaniu większej pożyczki dolarowej na ufundowanie naszej waluty.

Gazety ogłaszają np. taki list prezydenta Coolidge o Polakach zaraz po wojnie (dosłownie):

„Sprawozdanie chwalebne o Amerykanach polskiego pochodzenia w służbie armii amerykańsk. za granicą, a także wzruszające sprawozdanie o tych, Polakach, którzy wskutek braku obywatelstwa, byli pozbawieni prawa służenia w armii ameryk., i którzy odplynęli z Ameryki i zaciągnęli się we Francji do armii polskiej, mogą jedynie natchnąć imigrację polską z ostatniej doby ambicją, by dorównać tym szczytnym przykładom patriotyzmu. Ci imigranci muszą sobie zanotować w pamięci, że współludział Amerykanów polskiego pochodzenia w dziedzinie oszczędności, nieskazitelności i przedsiębiorczości i prawy charakter, jaki wnieśli do naszego życia ogólnego, dał nie tylko im samym, lecz także ich gminom dobrobyt i powiększył siłę, trwałość i nieskazitelność instytucji amerykańskich“.

Oby tylko Polska nie zraziła prezydenta Coolidge, choćby np. przez haniebne prześladowanie Metodystów, do których Coolidge należy. Dla naszych jezuitów to frazka, ale dla rządu polskiego powinno to być przykazaniem.

Najzdrowszy, przyjemny, mśnśjący chłódzący napój, można otrzymać przez utycie tabletek lemoniady malinowej lub cytrynowej „VITA“. Karton na 250 szklanek wysyła fabryka „VITA“ Kraków, Rynek 22 za nadesłaniem 100.000. 4-4

Z naszego parlamentu.

W ubiegłym tygodniu obradował przez dwa dni senat. Przyjął on bez zmian prawie wszystkie ustawy przez sejm uchwalone, a w szczególności ustawę o podatku majątkowym. Następnie posiedzenie senatu zapowiedziano na koniec września, ale przez cały ten wolny od posiedzeń czas senatorzy tak samo jak posłowie pobierają djety ponad dziesięć milionów miesięcznie.

Kraźą wieści, że w najbliższym czasie nastąpią zmiany na stanowiskach ministrów. Mianowicie ma być wymiana ministra skarbu, ministra robót publicznych i kolei.

Gazety donoszą, iż rokowania Wyzwolenia z klubem p. Dąbskiego o zjednoczenie dobiegają do końca i zjednoczenie to zostanie dokonane. Według rozmowy przeprowadzonej w lipcu br. między pp. Dąbskim i Stapińskim w obecności senatora p. Wysłoucha miał być inny porządek postępowania. Z tego faktu wnioskujemy, iż nastąpiła zmiana planów, bez zawiadomienia. Przyjmujemy to do wiadomości i pójdziemy swoją drogą służenia rzeszy chłopskiej według sił i możliwości, nie-

zależnie od walki o władzę, jaka wre między piastowcami a wyzwoleńcami.

—0—

Posel Kapeliński, wyzwoleniec, urzędnik kolejowy z Radomia, bardzo się zirytował za artykuł nasz przeciw jego wnioskowi co do spłaty długów przedwojennych. Z osnowy jego odpowiedzi przekonaliśmy się tylko o tem, że ten pan poseł ma bardzo błędne i ograniczone pojęcie o sprawie. — Tylko tak można określić mniemanie p. Kapelińskiego, że jest dopuszczalne rozmaite spłacanie rozmaitych długów. Niech p. Kapeliński rozmówi się z kolegą posłem Łypacewiczem, a usłyszysz z pewnością tę samą opinię, jaką zawierał artykuł w Przyjacielu. A na osobiste wymyślania pod adresem Stapińskiego możemy tylko tyle odpowiedzieć, że „znalazł swój swego“, p. Kapeliński p. Putka, więc hulaj dusza. Do czasu.

Zgromadzenia i organizacja.

KOMBORNIA pow. Krosno. W niedzielę 5 sierpnia br. po sumie zgromadziło się tu pod golem niebem mnóstwo ludu na zapowiedziane przez „Przyjaciela“ zgromadzenie sprawozdawcze posła Izydora Wiewiórskiego. Przybyli ludzie z Komborni, Jabłownicy polskiej, Malinówki, Woli Komborskiej, Iskrzyni, Korczyny, Krościenka wyżnego, Haczowa, Trześniowa itd. Był z Haczowa wójt Paweł Matusz i były poseł Józef Matusz, Józef Materna z Łysej góry, był wierny druh w walce o prawa ludu Marcin Kaczor z Trześniowa, był Franciszek Szmyd z Krościenka oraz Piotr i Józef Glazary, stary wójt Franciszek Józefczyk z Jabłownicy pol., był wójt Kwolek z Woli Komb., był młody działacz J. Czubski z Malinówki itd. itd. Był też znany już dobrze czytelnikom Przyjaciela Ludu autor wielu artykułów Jakób Stanisław z Lubatowej, prawie cztery mile odległej. A wreszcie przybył na nasze zaproszenie także nasz parafianin Jan Stapiński, który w naszej szkółce komborskiej początkową naukę czytania i pisania odbył, a następnie między nami pierwsze kroki działalności politycznej stawiał.

Zagał wiec i na przewodnika obrad został powołany naczelnik gminy Kombornia, protokół obrad spisywał tutejszy przewodca ludowców, korespondent Przyjaciela Ludu Izydor Mermon.

Pierwszy przemawiał poseł Wiewiórski i przekonaliśmy się, że jest wcale dobrym mówcą. — Przedstawił nam dążenia posłów różnych stronnictw. Chłopi zostali usunięci od poselstw, bo na 444 posłów jest posłów chłopów od pluga zaledwie 36, to znaczy nie całe 10 procent. Większość poselstw mają urzędnicy, nauczyciele itp., którzy znają sprawy chłopskie z książki, z gazety, z opowiadań, ale o prawdziwym powszedniem życiu chłopa nie mają wyobrażenia. To też i ustawy, przez takich posłów uchwalane nie mogą być dobre dla ludu, jak się o tem na każdym kroku przekonujemy. Ale winę ponoszą chłopi, że zapomnieli przy wyborach o przykazaniu p. Stapińskiego,

który zawsze nawoływał, aby przynajmniej połowę posłów stanowili chłopci od pluga. Byłoby w sejmie mniej kłótni i pustego gadania, ale więcej praktycznych uchwał. Poczem wymienił p. Wiewiórski uchwalone ustawy, zwłaszcza podatkowe, a na zakończenie wezwał ludność wiejską do organizacji i solidarnej obrony wspólnych interesów gospodarczych.

Następnie przez dwie godziny przemawiał p. Stapiński, wykazując, że główną przyczyną niedoli chłopskiej jest brak oświaty i brak poczucia solidarności klasowej. Mimo olbrzymiej przewagi liczebnej i mimo najobfitszego podatku krwi w postaci służby wojskowej, ludność chłopska nie wywiera należnego wpływu ani w sejmie, ani nigdzie. Przeciwnie jest poniewierana, poniżana i wyzyskiwana na każdym kroku przez inne klasy ludności, a to wszystko przez brak oświaty i uświadczenia klasowego. Narzekać na biedę chłopci umieją, ale narzekania te nikogo nie wzruszają. Poprawić los chłopów można tylko przez oświatę, uświadczenie klasowe i solidarne działanie. — Szeroko mówił p. Stapiński o tem, że tylko reforma rolna może zmienić pańszczyźniane stosunki w Polsce. Dopóki 23 tysiące rodzin obszarnczych posiada 14 milionów hektarów ziemi, a 2 miliony rodzin chłopów małorolnych i bezrolnych gnieździ się na 4 milionach hektarów, dopóty chłopci są i pozostaną niewolnikami i ani urzędnicy, ani duchowieństwo, ani tak zwana inteligencja poważnie z chłopami liczyć się nie będzie. Żaden najwytrwalszy przewodca chłopski nic nie zrobi, jeżeli rzesza chłopska przez brak oświaty da się lada płołkarzowi w błąd wprowadzać. Wszystkie te twierdzenia uzasadniał p. Stapiński licznymi dowodami z wydarzeń powszechnie znanych.

Następnie przemawiali: ob. Piotr Glazar z Krościenka wyż. wyraził ubolewanie, że wynagrodzenia rezerwistów za ćwiczenia wojskowe nie zostały wypłacone we właściwym czasie. Ustawa gminna przez władze nie jest przestrzegana, nikt zresztą nie zna już tej ustawy. Rady powiatowe istnieją jeszcze, choć nic nie załatwiają, tylko zużywają fundusze publiczne. Biurokratyzm w załatwianiu spraw przechodzi wszelkie pojęcie. Domu ludowego nie można wybudować z powodu przewleknięcia decyzji władz latami.

B. poseł Matusz z Haczowa przedstawił, jakie straty ponoszą chłopci przez ciągły spadek marki. Nieurodzaj żyta i pszenicy jest przerażający. Kopa żyta w Haczowie wydaje 10 kg zamiast 60 kg jak po inne lata. Cena drzewa uniemożliwia chłopcom odbudowę, a koszt opału jest ponad siły małorolnych. Lasy biskupie w okolicy Brzozowa i Jaślisk są dostępne tylko dla spekulantów drzewnych. Do tego doprowadzili chłopci przez zaprzeczenie się przy wyborach.

J. Glazar wykazywał, że głównym sprawcą drożyzny jest rząd, przez śrubowanie podatków od soli, nafty, cukru, tytoniu. Różgoryczenie pośród ludu dochodzi już do najwyższego stopnia.

Wójt Paweł Matusz z Haczowa przedstawia walkę reakcji przeciw marszałkowi wojsk. Piłsudskiemu. Zgromadzenie wznosi okrzyk na cześć

Naczelnika Piłsudskiego. Dalej porusza p. Matusz sprawę rezerwistów i sprawę opłat za uprawę tytoniu.

P. Marcin Kaczor z Trześniowa przedstawia wyszk obszarncików przy tegorocznych żniwach.

P. Szmyd z Jabłonicy polskiej wykazuje konieczność przedłużenia ustawy o drobnych dzierżawach, z uwzględnieniem wyjątków dla sierót, re-emigrantów itp.

Zakończono obrady powzięciem następujących uchwał:

- 1) Cześć Józefowi Piłsudskiemu.
- 2) Potępienie wielbicielom mordercy Niewiadomskiego.
- 3) Wezwanie piastowców, aby porzucili związek z chjema.
- 4) Posłowie P. S. L. Lewicy winni stać na straży interesów chłopskich i zachować niezawisłość od innych klubów do czasu wyjaśnienia stosunków.
- 5) Reforma rolna i złamanie mocy obszarncików pierwszym zadaniem polityki ludowej.
- 6) Zmniejszenie liczby urzędów i urzędników.
- 7) Wezwanie rządu, aby nie powiększał drożyzny przez ciągle podwyżki taryf i cen monopolowych.
- 8) Potaniecie drzewa budulcowego i opałowego przez zakaz wywozu poza granice.
- 9) Pohamowanie drożyzny wyrobów fabrycznych przez niżkę cła od konkurencyjnych wyrobów zagranicznych.
- 10) Wotum zaufania dla posła Wiewiórskiego, a podziękowanie dla prezesa Stapińskiego za pracę dla chłopów.

Uczestnik.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Przedstawiciel koalicji w Gdańsku, Anglik Haking zapowiedział już rządowi gdańskiemu, że w razie powtórzenia się zaburzeń ulicznych zaprosi Polskę, aby przysłała wojsko dla zrobienia porządku. — To wskazuje, że możemy być każdej chwili wplątani w wydarzenia w Niemczech, tem więcej, że w Prusach Wschodnich przebywa syn ekscesarza Wilhelma Eitel Fryderyk, tam też zgromadzili się najgorętsi kajzerowcy i mają Eitla ogłosić swoim królem, coby najprawdopodobniej stało się sygnałem dla kajzerowców w całych Niemczech. Komuniści, aby przyspieszyć wybuch, zapowiadają, że w razie wkroczenia Polski czy to do Gdańska, czy do Prus, bolszewicka armja rosyjska uderzy od wschodu na Polskę. Ta groźba na nasze szczęście w tym czasie jest niewykonalna, albowiem armja bolszewicka ma aż zanadto dużo do roboty przy rekwirowaniu zboża od chłopów, przyczem prawie w każdej gminie przychodzi do walki.

Bardzo groźne dla naszego spokoju są również niepokoje na niemieckiej części Górnego Śląska, skąd ludność głodująca wpada na naszą stronę po

środki żywności. Nasz rząd zabezpieczył granicę wojskiem, ale głodni na nic nie uważają.

Ze względu na wielką grozę wydarzeń w Niemczech i niebezpieczeństwo przerzucenia się burzy na Polskę poruszono w niektórych pismach potrzebę zaprzestania choć na jakiś czas walk partyjnych, a utworzenia koalicji. Ale przeciw tej myśli zaprotestowały natychmiast organki sympatyzujące z bolszewizmem.

Gazety rządowe obwieszają, iż jest nadzieja uzyskania dla Polski większej pożyczki amerykańskiej. Zdaje się, że w tej sprawie wyjechał nagle do Paryża minister handlu dr. Kucharski, o którym mówią, że ma zostać ministrem skarbu. Większa pożyczka amerykańska mogłaby nasz pieniądz bardzo szybko uzdrowić, a w takim razie i szaleństwa drożyzniane natychmiast by zla-godniały.

W nieszczęściu poznaje się przyjaciel — powiada przysłowie. Otóż Polska w nieszczęściu drożyzny i grozy niemieckiej przekonuje się, że Czesi są naszym zajadłym nieprzyjacielem. Wszystkie czeskie gazety, nawet konserwatywne katolickie jak „Naszyniec”, piszą, że cały naród czeski stoi po stronie Rosji, co oznacza, iż stoją przeciw Polsce. Czesi spodziewają się za to moskalofilstwo nagrody w postaci kawałka Małopolski wschodniej, aby mieli bezpośrednią granicę z Rosją i mogli tam swoje towary wpychać.

Z winy Czechów ponosi Polska nieobliczalne straty w ten sposób, że koleje czeskie liczą nam za przewóz węgla ze Śląska na zachód horendalnie wysokie koszty, a przytem czynią takie trudności z przejazdem wagonów węglowych, iż np. Włochy przestały pobierać nasz węgiel, bo nie były pewne terminowej dostawy. Pędziej czy później nadejdzie bo nadejść musi porachunek między Węgrami a Czechami, wówczas Polska odpłaci Czechom pięknem za nadobne.

ZAGRANICA.

Rosja sekwestruje pospiesznie zboże u chłopów, aby dostawić żywność dla Niemiec i okazać światu, że ma już nadmiar zboża, czyli że gospodarke rolną uporządkowała.

W związku z wykryciem nowego wielkiego spisku, mającego obalić rządy bolszewickie, aresztowano w nocy 25 lipca w Petersburgu i Moskwie bardzo wielu z pośród inteligencji i robotników, nie należących do partji komunistycznej. Do spisku miało należeć wielu wyższych oficerów i w tej sferze dokonano też wiele aresztowań.

Niemcy. Piszemy o nich w artykule wstępnym. Tu dodajemy, że zanosi się na rozbiście Niemiec na kilka państw, tak jak było przed r. 1870, zanim ich Bismark zjednoczył. Kraje nad Renem, pozostające pod wpływem Francji coraz dobitniej manifestują chęć uniezależnienia się. Topy ubezwładniło butę pruska.

Anglja odpowiedziała już Niemcom, że wcale nie myśli specjalnie nimi się opiekować. Rząd niemiecki ogłosił, że żadne państwo na świecie nie sprzyja Niemcom.

Rachuba niemiecka na niezgodę francusko-włoską z powodu spraw afrykańskich spaliła na pa-

newce. Francja poczyniła Włochom takie ustępstwa w Tunisie w Afryce, że zjednała sobie ich poparcie przeciw Niemcom.

Bulgaria. Los ministrów bułgarskich. — Gazeta bułgarska „Radykal” podaje charakterystyczną statystykę o losie bułgarskich ministrów począwszy od roku 1911 aż po czasy ostatnie. Ministerjum Geszow-Daskalowa liczyło 14 członków, z pośród nich 2 zostało zabitych, 2 emigrowało, 10 zaś znajduje się w więzieniu. Ministerjum Radoslawowa liczyło 15 ministrów, 1 został zabity, 2 emigrowało, 10 siedzi w więzieniu. Ministerjum Malinowa złożone z 10 ministrów, z tego 1 zabity, 2 emigrowało, 7 siedzi w więzieniu. Ministerjum Malinowa-Teodorowa złożone z 12 ministrów, 5 zostało na wolności reszta znajduje się w więzieniu lub na emigracji. Ministerjum Stambulińskiego złożone z 18 ministrów, z tego 2 zabitych, 2 emigrowało, 14 znajduje się w więzieniu.

Finlandja wyzwolona, jako położona najbliżej Petersburga, najbardziej jest wystawiona na zaborczość rosyjską. Rząd bolszewicki pracuje gorliwie nad podminowaniem Finlandji, która się też broni. Świeżo przeprowadził rząd finlandzki aresztowanie mnóstwa agitatorów bolszewickich.

Sprawy powiatowe i gminne.

STOSUNEK W POWIECIE OLKUSZ. Ludność powiatu Olkuskiego ze zdziwieniem patrzy na stosunki panujące w urzędach, a niejeden mądrzejszy chłop kiwa głową i mówi: „żle się dzieje w Polsce”. Pan Stamirowski, wypuszczony z więzienia śledczego za kaucją 7,000.000 mk. i oddany pod dozór Policji Państw., a więc bądź co bądź skompromitowany stracił wszelki autorytet, a jednak urzęduje dalej, jako starosta w tym samym powiecie i jest przedstawicielem rządu, pomimo, że jest postawiony w stan oskarżenia o współudział w wielu oszustwach, oraz mimo, że znajduje się pod dozorem P. P. Czy p. Stamirowski jest czysty i kryształowych zasad jako utrzymują jego przyjaciele z pod sztandaru ósemki, trójki, a nawet dwójki, to wykaże dopiero sąd Rzp. Polskiej. Opinia publiczna domaga się i ma do tego zupełne prawo, aby p. Stamirowski tymczasem przynajmniej nim zapadnie jakiś wyrok, nie reprezentował Rządu Polskiego. Jak wersja krąży p. Stamirowski miał otrzymać urlop przymusowy, ale jemu się nie podoba wykonywać wyższych poleceń i dalej urzęduje, nie podpisując tylko odezwo do Województwa i Ministerstwa. Robi to widocznie z przyzwyczajenia i czasów aprowizacyjnych i panowania swego przyjaciela od serca Min. Aproprowizacji śp. Minkiewicza. Wówczas to p. Stamirowski zwykł był mawiać, że wszystkie rozporządzenia Min. Aproprowizacji są niewykonalne i zezwalał Komitetowi Ratunkowemu, którego był członkiem zarządu i założycielem, na wywóz nie tylko zboża kontyngentowego z powiatu po cenach wysokich, lecz nawet na sprzedaż zboża siewnego uzyskanego z Min. Aprow. oraz tanich ziemniaków „sadzeniaków” z Poznańskiego także po wy-

łokich cenach. Nadmieniam, że wszelkie manipulacje nie dozwolone ustawą, ustali sąd na podstawie dowodów Min. Apropowizacji i świadków. Fakt jednak, o którym wie każde dziecko pow. Olkuskiego, że powiatem rządził p. Tacikowski, prezes Kom. Ratunkowego i że p. Stamirowski robił tylko to co mu polecił p. Tacikowski i fakt, że ten Kom. Ratunkowy, jako instytucja społeczna i dobroczynna dorobił się pięknego majątku, bo posiada kilka nieruchomości a nawet własny Bank, a dorobił się tego majątku li tylko na żołądkach ludności i to ludności najbiedniejszej w powiecie, w chwilach rądry głodowej spowodowanej wojną i po wojnie, bo Kom. Ratunkowy aprowidował wsie. Ten fakt, jak również dowody, że ten Kom. Ratunkowy dokonał tego wszystkiego nieprawnie przy pomocy p. Stamirowskiego i pod jego ochronami skrzydłami, powinien wystarczyć, aby człowiek, który stracił powagę i autorytet, który jest w powiecie wytykany palcem, z którego kpi każdy pastuch w powiecie, aby ten człowiek choćby na pewien czas przestał urzędować. Ale niestety p. Stamirowski ma szerokie „plecy“ i rzecz dziwna „plecy“ tę są prawo-lewe, brak tylko centrum. Pan Stamirowski ma „plecy“ u N. Demokracji, u P. P. S. i „Wyzwolenia“. Przecież wybory są daleko, a wybaczenie panowie, wyborcy nie będą wam wdzięczni za te protekcje dla człowieka, który ich głodził zezwoleniami Kom. Ratunkowemu na wywóz zboża do Sosnowca. Wyborcy pamiętają, kiedy zgłodnił wracał z pod piekarni Kom. Ratunkowego do domu kilka kilometrów, bez chleba, bo ten Komitet zboże wywoził, a to co wypiekał, to rozdawał „swoim“.

Druza rzecz to prawo i sprawiedliwość! Jeżeli niektórzy panowie, czy nawet stronnictwa bronią p. Stamirowskiego dlatego, że on jest niedołągą a inni zawiniłi, bo on był za słaby, to obrona ta ze względów moralnych byłaby usprawiedliwiona, ale nieusprawiedliwionem jest wpływanie na stróżów prawa w tym kierunku, że p. Stamirowski jest niewinny. To wykaże sąd. Dziwnem jest także spotkanie się obrońców p. Stamirowskiego z N. D., Wyzwolenia i P. P. S. Zapytajcie panowie najpierw wyborców z tych stronnictw, a tylko może P. P. S. ma dla p. Stamirowskiego trochę sympatji. Każdy jednak człowiek uczciwy powie: sprawiedliwość swoją drogą, a sympatje swoją, co też dobitnie wyraziła delegacja robotników na stacji Olkusz do p. Prokuratora: „jeśli winien niech pokutuje“.

Bezstronny.

Sprawy parafjalne

SULEJÓW, powiat Jadowski. Parafianie tutejsi wystali do ks. kardynała Kakowskiego w Warszawie takie zażalenie:

Mamy zaszczyt prosić o zmianę ks. proboszcza Józefa Krawczykowskiego z powodów następujących: Ks. Józef Krawczykowski ma zwyczaj wstępować awantury i kłótnie przy ślubach i pogrzebach tak, że do godziny jedenastej w nocy słychać koło plebanji wymysły i hałasy. Zdarzają się wypadki, iż pomimo uprzedniej zgody i przyjeżdża

honorarjum nie wpuszcza ciała do kościoła, żądając dopłaty, gdy rodzina zmarłego nie miała, ks. proboszcz wyszedł tylko na cmentarz. Bywają te same wypadki przy ślubach, z powodu zmiennych ugod ludzkie niejednokrotnie zmuszeni po dwa razy przyjeżdżać ze ślubami do kościoła. — Ks. Józef Krawczykowski odmawia chorym udzielania ostatnich Sakramentów, tłumacząc się tem, że nie jest obowiązany wyjeżdżać do chorych, gdyż w Niemczech pastorowi za to płacą. Na ambonie miast tłumaczyć słowo boże, załatwia sprawy osobiste, wymyślając parafjanom od chamów, bydła i t. p. Wyjawia grzechy ze spowiedzi tak, że lud odstroczy się od takowej. Wyraża się przy ludziach, że chłop duszy niema i zbawionym być nie może. — Podstępem nabył gospodarstwo rolne 10-cio morgowe, pozostawiając właściciela z sześciorgiem dzieci bez wyjścia. Ks. Józef Krawczykowski, wydzierżawił ogród żydom za 3,200.000 mk. pomimo prośby katolika, który tę samą sumę ofiarowywał. Wobec tego, iż działalność ks. proboszcza Krawczykowskiego wpływa demoralizująco na parafjan pod względem religijnym i obywatelskim, jeszcze raz gorąco prosimy Waszą Eminencję o zmianę dotychczasowego proboszcza. 53 podpisy.

OKRUSZYNY.

KOSZTA DRUKU numeru 32 Przyjaciela podniosła drukarnia o 57 procent w porównaniu z kosztem druku numeru 31, tak, że samo tylko wydrukowanie jednego egzemplarza gazetki wypadają już akurat na 690 marek! Kilogram papieru gazetowego kosztuje z dostawą do drukarni 17.000 m., czyli papier na jeden egzemplarz Przyjaciela kosztuje 600 marek. Doliczyć do tego kosztu opłaty pocztowej, najskromniejszą pensję dwóch współpracownic w administracji, kosztu adresów, szpagatu i kleju do pakowania, kosztu opasek na paczki pocztowe, przywóz z drukarni i odwóz na pocztę, wreszcie kosztu lokalu (250 tysięcy miesięcznie), kosztu światła (45 tysięcy za lipiec), kosztu wody (54 tys.) i kosztu czyszczenia lokalu (125 tys. mies.), a przekonacie się, że jeden egzemplarz gazetki powinien kosztować około 2.000 m. Kosztuje na razie tysiąc m., bo część kosztów pokrywają ogłoszenia i nadwyżka z prenumeraty amerykańskiej.

Podaliśmy Czytelnikom cały rachunek do wiadomości, aby się przekonali, że wydajemy gazetkę nie dla zarobku, lecz dla służenia ludowi potrzebnymi wiadomościami. Ale niechże też Czytelnicy, zechcą punktualnie uiszczać przedpłatę z góry, a byłśmy mogli podołać wydatkom.

Zarząd Przyjaciela Ludu.

NARESZCIE. Minister spraw wewnętrznych dr. Kiernik zniósł zaprzęgi i pojazdy starościańskie, konie, powozy, wózki itd., wszystko ma być sprzedane rolnikom przez publiczną licytację, najpóźniej do 15 września. Prosimy czytelników dać na to pozor, czy rzeczywiście publiczne licytacje się odbydą, czy też różne hjeny rozdrapią majątek państwowy „z wolnej ręki“. Para koni starościańskich

z wózkami, uprzęzą itp. to w tych czasach kilkadziesiąt milionów.

Wydatki państwowe na utrzymanie samych tylko zaprzęgów starościńskich wynosiły rocznie sześć miliardów 200 milionów.

Termin skasowania koni inspektorskich i policyjnych nie został dotąd obwieszony.

WYBORY DO RAD GMINNYCH w Małopolsce polecił przeprowadzić minister spraw wewnętrznych w tych wszystkich gminach, gdzie w czasie od wyzwolenia Polski wyborów nie było. Może się wreszcie skończy era narzuconych komisarzy.

STAROSTOWIE dostali polecenie, aby dopomagali ludności w zaopatrzeniu się w drzewo opałowe. Konieczną i pilną jest sprawa zaopatrzenia szkół w opał na zimę, aby raz wreszcie znikły „wakacje zimowe” z powodu braku opału. Te „wakacje zimowe”, trwające gdzieś i po trzy miesiące, stają się przyczyną bezwartości szkoły. — Nauka szkolna z takimi przerwami nie może wydać żadnych rezultatów.

POWIATOWA KOMENDA POLICJI PAŃSTWOWEJ podlega na nowo rozkazom starostwa w sprawach służbowych. W razie rozruchów policja ma postępować według poleceń starostwa.

ZALICZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Wszystkim ochotnikom 1902 r., którzy służyli w legionach polskich, w korpusie wschodnim, w wojskach polskich na Syberji, na Murmanie, w Odesie, w Finlandji lub w P. O. W., będzie zaliczona służba wojskowa w następujący sposób:

1) w stosunku dwie trzecie, t. j. za każde trzy miesiące służby, zalicza się dwa miesiące, o ile byli przynajmniej dwa miesiące na ironcie;

2) w stosunku jedna druga, czyli za 2 miesiące służby jeden miesiąc, jeżeli służyli przynajmniej 3 miesiące w formacjach linjowych;

3) w stosunku jedna czwarta, t. j. za 4 miesiące służby zalicza się 1 miesiąc, jeżeli pełnili służbę w kancelariach i urzędach wojskowych, lub nie mają pełnych 3-ch miesięcy służby w formacjach linjowych.

Ochotnikom i poborowym z r. 1902, którzy zostali wcieleni do wojska polskiego w r. 1920 w czasie najazdu bolszewickiego i służyli w nim po kilka miesięcy, służba wojskowa nie będzie zaliczona, ponieważ służyli wówczas jako pospolite ruszenie.

AMNESTJA DLA DEZERTERÓW. Na mocy amnestji uzyskują umorzenie spraw dezertery, którzy dopuścili się tego przestępstwa najpóźniej w d. 30 marca br. o ile tylko uchylając się od służby wojskowej, nie opuścili granic kraju państwa. Wszystkim dezertantom, jak również uchylającym się od służby wojskowej umarza się sprawę, o ile stawiają się w terminie do właściwej władzy, celem wykonania obowiązków służby wojskowej. Dla osób narodowości niepolskiej, pochodzących z miejscowości w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie, ustawa amnestyjna przewiduje dalsze dobrodziejstwa, rozciągając darowanie winy i kary także na wypadki ukrywania się winnych zagranicą państwa, o ile zgłoszą się w wyżej podanym terminie, t. j. do dnia 24 sierpnia 1923 r. do właści-

wej władzy, celem wykonania obowiązków służby wojskowej.

Zwalnianie dezertarów, którzy zgłoszą się do właściwej P. K. U., trwa zwykle 4—5 dni i odbywa się w następujący sposób: Zgłaszający się dezertar z PKU. zostanie odesłany do komisariatu policji, skąd po spisaniu protokołu odsyła go się do urzędu śledczego, celem zbadania jego dokumentów, oraz w jaki sposób mógł się on ukrywać od służby wojskowej. Następnie dezertar podlegający amnestji, zostaje odesłany do prokuratora, który załatwia ostateczne formalności zwolnienia. — Dezertarów natomiast, którzy należą do roczników, odbywających służbę wojskową, prokurator przesyła do oddziału wojskowego celem odbycia służby.

BISKUP TARNOWSKI ks. Wałęga wyklął ostatecznie ks. Marcina Władysława Faroną i ten sławny swój wyrok w gazetach klerikalnych ogłosił, tudzież ze wszystkich ambon w całej diecezji rozkazał odczytać.

Ks. Marcin Faron przystąpił już przed paru miesiącami do Polskiego Kościoła katolickiego, a klątwą ks. Wałęgi doda mu z pewnością tylko sił i zapału do pracy, aby takie średniowieczne klątwy nareszcie i w Polsce ustały, tak jak ustały już dawno w całym cywilizowanym świecie.

ARCYBISKUPEM RZYMSKO-KAT. WE LWOWIE został zamianowany przez papieża dotychczasowy sufragan tamże ks. Twardowski.

ORGAN OBSZARNIKÓW „Czas” krakowski nawołuje swoich wyznawców, aby się czemprędzej organizowali i sposobili do walki przeciw reformie rolnej. Tak go jakoś bardzo niepokoi układ chjeńsko-piastowski w sprawie reformy rolnej. A może to tylko straszak na obszarników, aby ich skłonić do powrotu pod sztandar „Czasu” i stańczyków.

SAMOCHODY bywają utrapieniem ludności wiejskiej z różnych przyczyn, ale głównie z powodu płoszenia się koni. To też dzieci wiejskie dają często wyraz swojej nieprzyjaźni wobec przejeżdżających samochodów. Niechęć ta jednak jest nie na miejscu, a tylko poniża chłopów w opinii publicznej jako dowód ciemnoty. Z tem się chłopci muszą pogodzić, że używanie samochodów rozpowszechnia się coraz więcej na całym świecie, więc i u nas rozpowszechniać się będzie. W Ameryce wypada jeden automobil na 10 osób, tak jest rozpowszechniony. W interesie dobrej sławy chłopów wybryki przeciw automobilom muszą ustać.

NIEZWYKLE STRASZNA BURZA połączona z trąbą powietrzną nawiedziła 3 bm. miasto Jaworów i okolicę. Na t. zw. małym przedmieściu Jaworowa huragan zniósł z powierzchni 26 domów. Słupy telefoniczne i telegraficzne zostały powyrwane. Na budynku, w którym mieści się starostwo, huragan zniósł dach. We wsi Rogóża huragan zburzył 60 budynków; we wsi Załuże zniszczył 89 budynków, przyczem jeden człowiek został zabity; we wsi Siedliska padło ofiarą 8 osób ciężko rannych, 16 domów uległo zniszczeniu. Prócz tego zniszczone zostały w Jaworowie i okolicy prawie wszystkie ogrody i sady.

GOSPODARSTWO.

TARG PIENIĘŻNY 13 sierpnia: Dolar 250.000, funt szterlingów 1,220.000, frank franc. 14.200, frank szwajcarski 45.000, korona czeska 7.195, marka niem. 0⁰⁶.

TARG KUPIECKI w Krakowie wykazuje szalone skoki drożyzny. Dnia 13 bm. kosztowało kilo mydła 65.000, jajo 1.800, 1 kg chleba żytniego ciemnego 6.000, bułka kajzerka 700, kilo mięsa wołowego i cielęcego 30.000, wieprzowina droższa o 35%.

TEGOROCZNE URODZAJE ROLNE w zachodniej i środkowej Małopolsce trzeba raczej nazwać nieurodzajem. Pszenicy będzie mniej około 40%, żyta około 30%, a tak samo owsa będzie znacznie mniej. Co najgroźniejsze dla ubogiej ludności, to że plon ziemniaków będzie już napewno o połowę mniejszy niż zeszłoroczny. Słomy będzie także o wiele mniej niż w r. 1922, natomiast siana i koniczu więcej. Przyczyną nieurodzaju stały się — obok wielu innych — słoty i zimna czerwcowe. Uczeń rolnicy już po zasiewach jesiennych, dokonanych dorywczo z powodu deszczów, przewidywali nieurodzaj. Ale ludność miejska mimo klęski rolniczej wymyśla chłopom od paskarzy.

W PÓLNOCNEJ FRANCJI zbiory tegoroczne zostały zrujnowane przez długotrwałą słotę trwającą z małymi przerwami przez dwa miesiące. Następstwem tej klęski będzie konieczność olbrzymich zakupów zboża w Polsce i Stanach Zjednoczonych.

MILJONÓWKA. W sobotnim ciągnięciu wylosowano numer 3308938, sprzedany w Warszawie.

Odpowiedzi Redakcji.

Fl. Skarbek: Doskonałe, będzie w całości za tydzień. — **Urzednik:** Na szczęście, konie starościńsko - inspektorsko - policyjne już skasowane. Lud wie, i widzi, że uczciwi i sprawiedliwi urzednicy cierpią bledę, ale ma żal, że nie chcą się przekonać, iż większość chłopów cierpi największą nędzę. — **B. Bocheński, Grodno:** To niemożliwe, współpracownik musi mieszkać w Krakowie. Już obsadzone. — **W. Knapczyk:** Nie mamy swojej drukarni, więc i roboty nie rozdajemy. W drukarstwie zresztą zastój coraz większy. Radzimy trzymać się zajętej posady, zanim się stosunki nie zmienią. — **Głuchów pow. Łańcut:** Musimy wiedzieć, kto pisze, abyśmy mogli powołać na świadka w razie procesu. Bez podpisu, więc poszło do kosza. — **Stały Czytelnik 11101:** Robotnik polski z Francji może jechać do Ameryki, ale pod tymi samymi warunkami, jakby mieszkał w Polsce, to znaczy musi mieć polski paszport, więc konsula amerykańskiego itd. — **J. Mokrzycki:** Pomówimy o tem niebawem ustnie w Stróżach albo Grybowie. — **Witkowiec:** Otrzymaliśmy tak 10 k. cz., jak i artykuł, który będzie drukowany. — **Wl. Rajchel:** My nie czytamy „Sztandaru Putkowego“ i nie byliśmy nie o tem wiedzieli, gdybyście byli nie napisali. Warto, abyście widzieli karykaturę p. Putka, on dopiero pokracznie wygląda. — **Narodowiec w Jaćmierzu:** O konyku będzie za tydzień w całości bez zmiany.

Odpowiedzi Administracji.

J. Lis: Bardzo przepraszamy, ale żądanych numerów nie możemy dostarczyć, bo wyczerpane. Wobec drożyzny papieru nie drukujemy na zapas. — **Czytelnicy w okolicy Dębowca, W. Mislak w Czerminie:** Dyrekcja poczt przedłożyła nam oświadczenia, iż gazetka nasza na owych pocztach jest punktualnie doręczana.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 18 0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca niklowy system Roskopf 180000 Mk. Budzik przedwojenny 180000 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 250000 — 500000 Mk. Pndła do skrzypiec M 120 — 180 tys. Harmonie wiekański model, jednorzędówka 380000 Mk., dwurzędówka 400 — 700 tys. Mandoliny płaskie 240000 Mk., — wypukłe od 270000 Mk. Djamanty do szkła po 120000 Mk. — Brzytwy od Mk 30000 — 65000. Maszynki do włosów Mk 120000 — 170000. Maszynki do samogoleńca Mk 55000. — Pas do brzytwy 20000 Mk. Kamień 12000 Mk. — Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 1500 Mk.

Kupuje srebro, złoto i brylanty.

SUPERFOSFATY

z natychmiastową dostawą sprzedaje DOM HANDLOWO-ROLNICZY „GLEBA“ Kraków, Długa 3. Tel. 1323.

Generalna reprezentacja Fabryk maszyn rolniczych „TRZEBINIA“ T. A. 2-2 830

TOWARZYSTWO OKRETOWE „KAMISZ“

RED STAR LINE

(LINIA CZERWONEJ GWIAZDY)

AMERYKA AMERYKA AMERYKA AMERYKA AMERYKA AMERYKA

HAMBURG GANES BRONEBRECH

KRAKÓW

43 FLORJANSKA 43

INFORMACJE BEZPŁATNIE

81640

Zgłaszajcie się po informacje ustnie i pisemnie.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

NOWY SACZ, ulica Hoffmanowej L. 1
poleca**Kieraty** kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego.**Młocarnie** kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, stynne 1 MR 18 Wichterlego,**Młocarnie** ręczne LMK Wichterlego,**Przystawki** uniwersalne,**Completnie garnitury młocarniane** z pasami skórzanymi Wichterlego,**Młynki** do czyszczenia zboża krajowe, 756 16—0**Sieczkarnie** ręczne i kieratowe.
Przyjmujemy zamówienia na pojedynczą i hurtową dostawę tomasyny z „Gwiazdą“ i superfosfatów porysłamy franko do każdej stacji i na kredyt.**UWAGA!** Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.**TOMASYNA z gwiazdą**
= SUPERFOSFATY =
UDZIELENIE KREDYTU

Najwyższy czas zamówić wagonowo i pojedynczo u podpisanej firmy: tomasynę z gwiazdą 15—18, superfosfat i soli. — Kredytujemy bez procentu częściowo 825 4—0

DOM ROLNICZY
Zastępstwo F. WICHTERLEGO
Nowy Sącz, ul. Hoffmanowej 1.**!! KORZYSTNA OFERTA DLA WSZYSTKICH !!**

Niezwracając uwagi na szalejącą drożyzną postanowiliśmy nadal trzymać się naszego starego hasła

duży obrót — mały zysk.Już prawie wszyscy Czytelnicy „Przyjaciela Ludu“ przekonali się, czy to kupując osobiście w naszych składach w Warszawie, czy zamawiając listownie i otrzymując towary pocztą, że najtańszem źródłem zakupu towarów bławatnych i manufakturowych jest nasza **„WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFABRYKOWA“** — dowodem czego świadczą tysiące listów napływających z gorącymi podziękowaniami i powtórными zamówieniami.**POLECAMY PO CENACH FABRYCZNYCH.** Materiał ubraniowy pełnej szer. czysto wełniany na śliczne jesienne ubrania w kratkę i w paski najmodniejsze wyroby i kolory jak na przykład: granatowy, czarny, szary, popielaty, brązowy itp. Cena za 1 metr 330.000 Mk, wyższego gatunku po 450.000 za m. (Na ubranie potrzeba 3 m., na damski kostjum 3 i pół metra). Do materiałów ubraniowych na żądanie klienta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po 250.000 i 300.000 Mk. Materiały na palta jesienne i zimowe czarne, granatowe, maryngo i melanz najlepszych fabryk hiełskich po 400.000, 550.000, 750.000 i 900.000 Mk za metr.

Kupony na spodnie wizytowe czarne łoż w hiale paski po 350.000 i 450.000 za metr. Szewioty damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 95.000 i 120.000 Mk za metr.

Trykotina jedwabna we wszystkich kolorach kupon na całą suknię po 375.000 i 450.000 Mk. Piótna na bieliznę, pościel 55.000, 60.000 i 70.000 Mk za metr.

Madepolamy najlepszych fabryk od 60.000 do 70.000 Mk za metr.

Pióciénka białe w paski na ubranka dziecinne, koszule itp. od 41.000 do 50.000 Mk za metr.

„Tyk“ na wyspy najlepszego gatunku, gwarantowanej jakości, nie przepuszczający pierzy od 52.000 do 65.000 Mk za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłók w kraty i kwiaty po 42.000, 45.000 i 50.000 Mk za metr. Cagli bardzo trwałe w noszeniu i praktyczne po 40.000 i 55.000 Mk za metr, podwójnej szerokości po 75.000 i 90.000 Mk za metr.

Prześcieradła białe, rozmiar 2 metry, po 90.000, 115.000 i 125.000 Mk za metr.

Ręczniki wafłowe i gładkie, bardzo trwałe w praniu od 45.000 do 75.000 Mk za sztukę.

Dymka biała na kałesony od 52.000 do 65.000 Mk za metr.

Surówka biała i kremowa od 40.000 do 55.000 Mk za metr.

Kołdry watawone własnego wyrobu, pokryte satyną na białej czystej wełnianej wacie, największe rozmiary od 800.000 do 1.200.000 Mk za sztukę.

Koszule męskie zefirowe (zagr. zefir) dzienne, modne desenie, z mankietami i kołnierzykami po 200.000 i 250.000 Mk za sztukę.

Kałesony męskie po 95.000 i 130.000 Mk za sztukę.

1—2

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, bo jeżeli towar się nie spodoba zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować **DO SKŁADU FABRYCZNEGO****„Warszawska Spółka Manufabrykowna“**, Warszawa, Jasna 18—20.

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy uprzejmie o odwiedzenie naszego składu i o osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen.

Wszyscy nasi klienci są zadowoleni, gdyż przykładamy wszelkich starań ku temu, wobec czego prosimy zwracać się do naszej firmy z pełnem zaufaniem. Kooperatywom i Kółkom rolniczym dogodne warunki!





Przy obecnej, szalejącej drożźnie

zapewniamy, że gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. — Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu jest

„WARSZAWSKA KONKURENCJA”

dowodem czego świadczą tysiące listów, napływających z gorącymi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

RESZTKI NA UBRANIA I KOSTJUMY. Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjумы damskie. Resztki te są z materiałów ubraniowych, pierwszorzędn. fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry gat. I.	300.000 mk.	Cena za 3 metry gat. IV.	870.000 mk.
„ „ 3 „ „ II.	510.000 „	„ „ 3 „ „ V.	990.000 „
„ „ 3 „ „ III.	750.000 „		

Na żądanie Klienta dodajemy pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kleszenie i do rękawów po mk. 200.000, wyższego gatunku po 225.000 i 250.000 mk.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne lub granatowe ubrania. Boston I. 225.000 mk., II. 250.000 mk., III. 300.000 mk., IV. 330.000 mk., za metr.

Na palto zimowe i jesienne za metr 330.000 mk.

RESZTKI NA KUPONY SPODNIOWE. Czarne tło w białe paseczki do ubrań wżyt. po 90.000 i 120.000 mk. Kamgarnowe po 250.000, 300.000 i 600.000 mk.

Struksy specjalnie do konnej jazdy, kolor wojskowy lub płaskowy, najwyższy gat., cena za 1 metr 600.000 i 700.000 mk.

GETOWE UBIORY. Ubrania gotowe z dobrego modnego materiału we wszystkich kolorach po mk. 550.000, 700.000, 850.000 i 975.000 mk.

Spodnie gotowe gat. I. 175.000 i 250.000 mk.

Spodnie do ubrań wżyt. czarne tło w białe paski po 250.000, 350.000 i 600.000 mk.

Spodnie „Struksy” do konnej jazdy po 700.000 i 800.000 mk.

Palta-jesienki z dobrych materiałów, fasony ostatniej mody. Cena 700.000 i 900.000 mk.

Suknie szewiotowe we wszystkich kolorach po 225.000 i 300.000 mk.

Suknie jedwabne „trykotinowe” z jedwabnej trykotiny 275.000 i 300.000 mk.

Suknie letnie „trykotowe” po 150.000 mk. Spódniczka szewiotowa cała plisowana po 125.000 i 150.000 mk.

Materiał pluszowy w prążki różne kolory po 110.000 i 140.000 mk.

Szewioty damskie najlepszego gatunku, podwójnej szer. we wszystkich kol. po 60.000, 75.000 i 90.000 mk. za metr.

Sztuczki na całe spodniczki po 60.000 i 85.000 mk. Sztuczki na całe bluzki po 35.000 mk. i 60.000 mk.

Materiał „Trykotina” we wszystkich najmodniejszych kol. odcinek na całą suknię mk. 250.000, na bluzkę 110.000 mk.

Płótna na bieliznę, pościel, wyspy, poszewki i t. p., sztuczka 17 metrów, po 650.000, 750.000, 900.000 i 975.000 mk.

Płócienna biała w paski na ubranka dziecięce, bielizna, fartuszki i t. p. po 31.000, 35.000 i 42.000 mk. za metr.

Zefiry zagraniczne na koszule od 35.000 do 50.000 mk. za metr.

Prześcieradła białe (roz. 2 metr.), po 60.000 i 80.000 mk. za metr.

„Tyk” na wyspy najlepszego gatunku, gwarantowane, nieprzepuszczające pierza, po 45.000 i 50.000 mk. za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłoki w kraty i kwiaty po mk. 36.000 i 43.000 za metr.

Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 25.000 i 32.000 mk., podw. szer. najlepszego gat. po 55.000 i 70.000 mk.

Flanele francuskie od 31.000 do 50.000 mk. za metr. Obrusy białe w desenie, duże na 6 osób po 150.000 i 200.000 mk.

Ręczniki wafłowe, trwałe w praniu od 25.000 do 35.000 mk. Ręczniki gładkie od 45.000 do 60.000 mk.

Dymka biała na kalesony od 45.000 do 48.000 mk. za metr. Surówka (metka) biała i kremowa od 39.000 do 42.000 mk.

Chusteczki do nosa białe i kolorowe po 80.000, 100.000 i 120.000 mk. za tuzin.

Kołdry pluszowe czysto-wełniane, desen., puszyste, z powodu swych kol. i deseni są ozdobą sypialni po mk. 500.000.

Takie same ciemne bez deseni ze szlakiem po 150.000, 300.000 i 450.000 mk.

Kapy na łóżka pikowe, kolorowe w ładne desenie po 150.000 i 180.000 mk.

Kołdry watowe kryte satyną na białej wacie, największy rozmiar, od 700.000 do 950.000 mk.

Chustki kaszmirowe w różnych kolorach po 45.000, 80.000 i 90.000 mk.

Chustki duże w różnych kolorach po 250.000 i 300.000 mk. za sztukę.

Chustki duże, zimowe, puszyste, śliczne desenie po 600.000 i 750.000 mk.

Koszule męskie zefirowe, dzienne, modne desenie z mankietami i kołnierzykami po 175.000 i 200.000 mk.

Gotowe koszule nocne po 100.000 i 125.000 mk.

Kalesony męskie po 90.000 i 120.000 mk. Spódniczki (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 60.000 mk.

Reformy damskie białe, czarne, kolorowe, po 50.000 mk.

Koszule damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 90.000 i 120.000 mk. za sztukę.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze).

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej 12.000 mk.

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO

„WARSZAWSKA KONKURENCJA”

Sp. z ogr. odp., WARSZAWA, ul. ZIELNA Nr 51 (róg ul. Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen. Od naszych Klientów otrzymujemy dużo podziękowań.

NAJKRÓTSZA DROGA!**NAJSZYBSZA PODRÓŻ!**

DO

BRAZYLJI i ARGENTYNY

(AMERYA POŁ UDNIOWA)

OKRĘTY ODJEŻDŻAJĄ:

SOFIA

12 PAŹDZIERNIKA

ATLANTA

10 SIERPNIA

FRANCESCA

14 WRZEŚNIA

OSOBNE SPECJALNE POCIĄGI WPROST DO PORTUCałe koszta podróży 3-cią klasą dolarów **63.**

Karty okrętowe sprzedaje i udziela bezpłatnie wszelkich informacji

COSULICH LINE

Warszawa, Królewska L. 39.

Kraków, Radziwiłłowska 23.

KRAKÓW

ulica

Radziwiłłowska 23

obok

dworca kolejowego

**WARSZAWA**

ulica

Marszałkowska 117

obok

dworca kolejowego

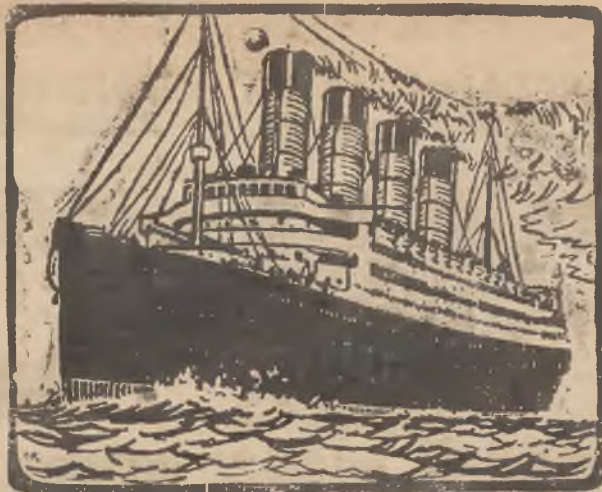
RAILWAY**NAJWIĘKSZE OKRĘTY POMIĘDZY EUROPĄ i KANADĄ****NAJKRÓTSZA DROGA Z KRAKOWA****do KANADY i do AMERYKI****Ważne dla wyjeżdżających do Ameryki!****Baczność! Reemigranci** nawet tacy, którzy przed wojną powrócili z Ameryki, mogą bez ograniczeń wracać do St. Zjedn. A. P., jeżeli wkrótce zgłoszą się ustnie lub listownie w naszym biurze przy ulicy **Radziwiłłowskiej 29.****Emigranci**, którzy posiadają wizę amerykańską **powinni natychmiast przesłać** do jednego z naszych biur listem poleconym, **paszport zagran.** z wizą, celem rejestracji, ażeby móc wyjechać jaknajwcześniej. Dla **emigrantów rolników**, wyjeżdżających do KANADY, została obniżona cena za przejazd kolejami na kolejach **CANADIAN PACIFIC.**Okręty odchodzą co kilka dni — **Obszerne i wygodne pomieszczenia dla klasy trzeciej**, obfita i urozmaicona kuchnia. Szczególną opieką są otaczane podróżujące samotnie kobiety i dzieci. — **Biuro Centralne:** Warszawa, ul. Marszałkowska 117, telefon 231—46. **Adres telegr.** Gacapanac Warszawa. **Filje:** Lwów, ul. Grodecka 93; Białystok, Sienkiewicza 5; Wilno, ul. Wielka 41; Kraków, ul. Radziwiłłowska 29; Brześć n/B., ul. Steckiwicka 29.**UWAGA!** Jest pożądanem, ażeby pasażerowie, którzy jadą do Kanady zachowali korespondencje i koperty, które otrzymali stamtąd.

Cunard Line

KRAKÓW

ul. Szpitalna 30

(Hotel Pollera).



Linja Kunard

KRAKÓW

ul. Szpitalna 30

(Hotel Pollera).

Ważna wiadomość dla chcących wyjechać do

AMERYKI i KANADY

5 DNI

PODRÓŻ PRZEZ OCEAN

5 DNI

Liczba emigrantów do Ameryki została przez ustawy amerykańskie ograniczoną i tylko pewna ilość osób będzie mogła jeszcze tego roku wyjechać z Polski do Ameryki Północnej.

Wyżej wymieniona **LINJA KUNARD** czyni wszelkie możliwe starania, by jej pasażerowie jeszcze w tym roku najwygodniejszą i najkrótszą drogą w najbliższym czasie do Ameryki wyjechali.

REEMIGRANCY! to znaczy tacy, którzy wrócili z Ameryki do Polski w latach 1919, 1920, 1921, 1922 i 1923 i posiadają stare paszporty wydane przez Konsulaty polskie w Ameryce lub inny dokument stwierdzający ich pobyt w Ameryce — oraz tacy, którzy wrócili z Ameryki przed wojną i posiadają jakiegokolwiek zaświadczenie, że przebywali w Ameryce, będą mogli w najbliższym czasie powrócić do Ameryki, o ile się zgłoszą w najkrótszym czasie w naszym biurze przy **ulicy Szpitalnej L. 30** osobiście lub pisemnie z wyżej wymienionymi dokumentami.

EMIGRANCY! a więc ci, którzy w Ameryce jeszcze nie byli a posiadają AFFIDAVITY od krewnych, obywateli amerykańskich potwierdzone przez Konsulat polski w Ameryce, winni również w najbliższym czasie u nas się zgłosić, celem poczynienia odpowiednich kroków dla umożliwienia im wyjazdu w możliwie najkrótszym czasie.

Nasza liczna flota składająca się z największych i najszybszych okrętów na świecie jak np. BERENGARJA, AQUITANIA, MAURETANIA i t. d. o pojemności zwyż 50.000 ton posiada dla pasażerów 3-ciej klasy wygodne kajuty na 2, 4 i 6 osób, znakomity wikt i dobrą obsługę.

Nasze okręty odchodzą prawie codziennie z portów GDAŃSKA, CHERBOURGA, ROTTERDAMU itd.

Podróż przez ocean 5 dni.

Podróż przez ocean 5 dni.

Podróż do Warszawy **nie potrzebna**. Zwracajcie się z zaufaniem do:

Linji Kunard, Kraków, Szpitalna 30

(Hotel Pollera).

6—0 805

Proszę uważać na nasz adres: Ulica Szpitalna 30 (w Hotelu Pollera).